Nr. 19. Lwów dnia 9. maja 1896. **Rok XXIX. Tom LVII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 złr w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Jak żywić inwentarz,

gdy brak dobrej paszy?

Często zdarza się czytać albo słyszeć od hodowców usilne nawoływania do żywienia inwentarza wyłącznie karmą zdrową i pożywną; tylko wtedy bowiem zwierzęta trzymać się będą dobrze i dostarczać obficie produktów od nich wymaganych, gdy żywione będą prawidłowo, według racyonalnych zasad dyetetyki hodowlanej. Więc dla każdego gatunku zwierząt domowych i dla każdego specyalnego celu ich hodowli dobierać trzeba materyały pastewne odpowiedniej jakości i w odpowiednim stosunku; słomę uważać tylko jako dyetetyczny dodatek dla dostatecznego wypełnienia żołądka zwierzęcia, lecz bynajmniej nie jako materyał mający dostarczać mu właściwego pożywienia; nakoniec wszelką paszę cokolwiek nadpsutą albo niezupełnie świeżą stanowczo wyłączać z zapasów mających służyć za karm dla naszych zwierząt gospodarskich.

Piękne to rady, niewątpliwie racyonalne i żaden rozumny gospodarz odmówić im słuszności nie może. Ale na co one przydadzą się temu, kto — choćby chciał — nie jest w stanie dać zwierzętom samej tylko dobrej, zdrowej paszy, a to z tej prostej przyczyny, że jej nie posiada.

Jeśli więc komu naprzykład siano zagniło na słocie, koniczyny i mieszanki słabo obrodziły, buraki albo inne okopowe wymokły, nadmarzły, albo je wypaliła susza, a dokupić jakich pożywnych materyałów niepodobna — bo co się przy obecnych cenach weźmie za pszenicę, to ledwie na inne, najpilniejsze potrzeby wystarczy — wówczas taki gospodarz, chcąc nie chcąc, musi ladajako, głównie słomą i plewami żywić inwentarz przez zimę, czekając z niecierpliwością, rychło się trawa na pastwisku zazieleni.

A takich gospodarzy znajduje się u nas niestety niemało. Dla nich więc nie będzie zapewne zbytecznem powiedzenie tu kilku słów o tem, jak obchodzić się należy z paszą lichą, mało odżywną, lub wreszcie nadpsutą i jak ją przyrządzać, aby o ile możności jaknajmniej szkodziła zwierzętom na zdrowiu i aby choć jako tako mogły na niej przezimować.

Kto jeszcze posiada duży zapas zdrowej słomy jarej, a zwłaszcza dobrze sprzątniętych grochowin, wyczanki, słomy z gryki albo z bobiku końskiego, ten łatwiej może przetrzymać przednowek. Słoma jara bowiem stosunkowo jest dosyć pożywną, a wyczanka, bobowianka albo grochowiny, jeśli zdrowe, nienadgniłe, większą nieraz wartość pastewną przedstawiają, niżli ladajakie siano. Słomę z tych roślin strąkowych najlepiej jednak zadawać zwierzętom nie w całości, ale porzniętą na sieczkę, do której można zarazem domieszywać i strączyny; te bowiem zawierają w sobie więcej jeszcze pożywnych materyj, zwłaszcza proteinów, niż słoma z odnośnych roślin.

Sama atoli jara słoma nie wystarczy oczywiście dla utrzymania bydła przez całą zimę, zwłaszcza, jeśli w braku siana, trzeba ją częściowo i koniom zadawać. Przedewszystkiem więc należy tak rozdzielić posiadane zapasy lepszych i gorszych materyałów pastewnych pomiędzy wszystkie gatunki inwentarza, aby te zwierzęta, które potrzebują posilniejszej i strawniejszej paszy, nie były pokrzywdzonemi przez inne, mogące i na gorszej karmie, chociaż z biedą, przezimować.

Dla koni, które i podczas zimy są używane do pracy, najlepiej jest — przy braku odpowiedniej ilości dobrego siana — zostawić owsiankę i zakładać ją w całości za drabiny, zmieszawszy pierwej z sianem w miarę tego, ile go mamy w tym celu do rozporządzenia. Przy takiem mieszaniu, czyli — jak niekiedy nazywają — „trzęsieniu“ ze słomą, siano, chociażby trochę przymulone lub stęchłe, staje się już przez to samo zdrowszem i smaczniejszem, że pozbywa się kurzu, a w znacznej części i pleśni. Gdy nadto „trząska“ taka skropiona zostanie za każdym razem słoną wodą i jeśli nadpsutego (byle nie całkiem zgniłego) siana jest w tem najwyżej połowa, a połowa czystej, zdrowej słomy, to koniom fornalskim może nawet wcale nie zaszkodzić.

Do obroku dla koni najlepiej jest używać sieczki z żytniej słomy, drobno krajanej; jeśli zaś owsa brakuje, to mieszać z nią szrutę żytnią albo groch i bobik moczony. Kto nareszcie dostatecznej ilości ziarna dać koniom nie może, a posiada znaczne zapasy ziemniaków, albo buraków pastewnych, ten niechaj zastępuje owies siekanymi burakami albo ziemniakami, robiąc to jednak z należytą ostrożnością.

Krowom można dawać również taką trząskę ze słomy jarej i siana albo koniczyny; chociażby zaś prócz tego nic innego nie dostały, jak tylko sieczkę z paru garncami buraków albo kartofli, nie zbiednieją. Pragnąc jednak utrzymać także ich mleczność w należytym stanie, musimy dać im większą ilość okopowych i okrasić je makuchami. otrębami lub inną skoncentrowaną karmą, przyczem zaleca się bardzo przyrządzanie ciepłego napoju z otrąb i dawanie go krowom przed dojeniem.

W razie, gdy pewna ilość okopowych, mianowicie buraków albo kartofli uszkodzona zostanie przez mrozy czy to w gruncie, czy w kopcach albo piwnicach, można je spotrzebować albo parując zmarznięte albo też spasając natychmiast po odtajaniu.

W tym celu należy w miejscu, gdzie odbywa się przygotowywanie paszy (siekanie, mieszanie itp.), ustawić tyle kadzi, aby w nich zmieściła się porcya buraków, potrzebna dla inwentarza na całą dobę. Na te buraki, przed ich odtajaniem, nalewa się zimnej wody tyle, żeby stała przynajmniej na kilkanaście centymetrów wysoko. Nazajutrz woda oddawszy swe ciepło burakom, czyli — że użyjemy powszechnie używanego w tym wypadku wyrażenia — „wyciągnąwszy zamróż“ z buraków, sama zazwyczaj pokrywa się lodem, buraki zaś stają się tak dobre, jakby świeżo wykopane.

Przy większych atoli zapasach nadmarzniętych buraków, niepodobna użytkować wszystkich w taki sposób, gdyż przy pierwszej odwilży, choćby tylko jednodniowej, gdy odtają, zaczynają się natychmiast psuć i stają się szkodliwymi. W takim więc razie jedyny sposób pozwalający uchronić je od zepsucia i zachować do późniejszego użytku, polega na ich zakonserwowaniu w dołach. Czynność ta wszakże musi być uskuteczniona bezpośrednio po wykopaniu nadmarzniętych buraków z gruntu.

Manipulacya sama jest przytem nadzwyczaj prosta. Buraki oczyszcza się z ziemi, sieka się lub przepuszcza przez szarpacz, poczem układa się w dole i mocno ubija.

Najlepiej jest dołować buraki jeszcze zamarznięte, nie czekając na ich odtajanie. W razie zaś gdyby główki ich zmiękły cokolwiek i zaczynały się psuć, trzeba je podrzynać przed zadołowaniem.

Zbyt drobne siekanie dołowanych buraków nie jest koniecznem; dobrze jest tylko po każdej warstwie rozpostartej w dole a grubej około 15 *cm*, przejść przed ubiciem jej raz koło razu ręcznym siekaczem, używanym pospolicie do siekania okopowych, gdyż tym sposobem buraki szczelniej się ułożą.

Doły mogą być wykopane poprostu w zwięzłej suchej ziemi. Wymurowywanie ich boków wówczas tylko jest koniecznem, gdy zachodzi obawa przesiąkania wody zaskórnej przez ściany dołu albo gdyby te ostatnie miały się usuwać.

Po zapełnieniu dołu równo z krawędziami, należy jeszcze wywyższyć jego zawartość ponad poziom, tworząc z buraków nad dołem rodzaj pryzmy, ale przy układaniu nie przestając ich ubijać, poczem okrywa się uformowany kopiec dwucentymetrową warstwą sieczki lub jaknajcieńszą warstewką prostej słomy dla zabezpieczenia buraków od zmieszania się ich z ziemią, którą ostatecznie obkłada się kopiec przynajmniej na 60 – 80 *cm* grubo, ubijając ją przytem okrywaniu.

Tak zadołowane zmarznięte buraki zarówno jak i kartofle konserwują się doskonale, a otrzymana z nich kiszonka jest dobrą paszą dla wszelkich gatunków inwentarza, nawet dla krów i owiec ciężarnych.

W podobny sposób zakonserwować można i zużyć na paszę kartofle nietylko przemarznięte ale i nadgniłe, już wskutek pojawienia się na nich zarazy, już też z przyczyny zbyt mokrego lata, albo nawet zagrzania się w kopcach.

W tym celu chore kartofle należy opłukać, następnie uparować, pognieść i dopiero kłaść do dołu. Gdyby wszakże z jakichkolwiek przyczyn parowanie było niemożliwe, wówczas można je dołować i w stanie surowym, byle pierwej rozdrobnić je na szarpaczu lub drobno usiekać. Dobrze jest przytem posypywać je przy dołowaniu solą w stosunku około 100 *gr* soli na centnar metr. kartofli. Wreszcie samo dołowanie odbywa się podobnie, jak to wyżej opisano przy burakach.

Tak zadołowane nadgniłe kartofle przechowują się w dole dobrze przez kilka miesięcy i można je używać z korzyścią, zwłaszcza dla bydła rogatego aż do wiosny. W ziemniakach bowiem, które nawet do tego stopnia uległy t. zw. „suchej zgniliznie“, iż niemal wszystka tkanka komórkowa została w nich zniszczona, mączka w postaci drobnych ziarneczek nie ulega jeszcze przez długi czas rozkładowi. Cała zawartość dołu napełnionego takimi ziemniakami przedstawia się wówczas w postaci białej, rozsypującej się mączystej masy, która stanowi zarówno dobry materyał do wyrobu spirytusu albo krochmalu, jak i na paszę dla zwierząt.

Przeciwnie t. zw. „zgnilizna mokra“, wywołana nie przez zarazę (*Phytophtora infestans*), lecz przez bakterye gnilne, przeistacza kartofle w masę cuchnącą, mazistą, a mączka w nich ulega także rozkładowi. Gdy więc proces ten już znacznie postąpił, wtedy i dołowanie takich ziemniaków na nic się nie przyda; są one już tylko materyałem nawozowym. W początkach atoli pojawienia się tej zgnilizny, zakiszenie kartofli w dołach przerywa dalszy jej postęp, a produkta dotychczasowego rozkładu czyni nieszkodliwymi dla zwierząt.

Na sieczkę dla krów i wołów najlepiej jest używać grochowin, wyczanki lub słomy z bobiku, gdyż taka jest pożywniejszą od słomy wszelkich roślin kłosowych. Wydajność mleka u krów stojących na sieczce ze strąkowych jest

większa, a woły, chociażby wcale nie dostały przez zimę siana ani żadnej innej paszy, trzymają się na takiej sieczce i strączynach doskonale, jeśli oczywiście nie są w ciągu tego czasu używane do roboty.

Dla cieląt, źrebiąt i jagniąt, niemających jeszcze skończonego roku, należy koniecznie zarezerwować odpowiednią ilość najlepszego drobnego i zupełnie zdrowego siana, oraz pewną ilość owsa, gdyż bez tego niepodobieństwem jest należyte wychowanie młodocianych zwierząt. Komu braknie takiego siana, ten więc już musi albo go przykupić albo wyrzec się przechowywania młodzieży.

Owcom kotnym albo też karmiącym jagnięta należy dawać — jeśli siano stęchłe i nadgniłe — zdrową słomę jarą, wyczankę albo grochowiny, a prócz tego buraki pastewne albo w małej ilości ziemniaki. Ze staremi, jałowemi matkami, oraz ze skopami najmniej bywa zazwyczaj kłopotu; gdy bowiem dostaną trząskę choćby i z lichszego siana i z żytniej albo pszennej słomy — byle dobrze skropioną roztworem solnym — to na takiej paszy mogą już jako tako przetrwać zimę. Jeżeli zaś posiadamy siano z łubinu albo chociaż słomę łubinową, a obok tego zapasy ziemniaków, za które nie można osiągnąć odpowiedniej ceny, wówczas nietylko utrzymanie ale i utuczenie skopów nie będzie przedstawiało trudności.

Najgorzej jednak, gdy podczas żniw zboże porosło na garściach lub w snopie, albo gdy przed żniwami wyległo, a wskutek tego słoma została wyługowaną przez deszcze, gdy zczerniała albo nawet i nadgniła. Najczęściej zaś zdarza się to właśnie z taką słomą, która, zawierając najznaczniejszy procent ciał proteinowych, posiada największą wartość pastewną, jak np. grochowiny, wyczanka a czasem nawet słoma oraz strączyny z bobiku, który niekiedy już na pniu od dołu czernieje i nadgniwa.

Wszelka zaś słoma zatęchła, nadgniła, którą czuć pleśnią, jest niewątpliwie bardzo dla zwierząt szkodliwa. Tu bowiem stęchlizna i zagniwanie słomy są wynikiem rozmnażania się w tkance roślinnej różnego rodzaju drobnoustrojów i grzybków, które powodują jej rozkład. Na polu podczas słoty i przy współdziałaniu ciepłego powietrza albo gdy wilgotne zboże zostanie zwiezione do stodoły, gdzie niema dostatecznego przewiewu, rzucają się na nie zarodniki rozmaitej pleśni i rozmnażając się z niezmierną szybkością, niszczą słomę. Zachodzące przytem procesy chemiczne wywołują znaczne podniesienie się temperatury, a materye białkowate, które największą wartość słomy jako paszy stanowiły, w znacznej części przemieniają się w związki trujące. Nie dziw też, że od takiej paszy zwierzęta dostają różnych zapalnych chorób żołądka i kiszek, t. zw. „krwawego moczu“, krowy cielne ronią, a konie, choćby jej nawet nie jadły, a tylko gdy oddychają przez czas dłuższy kurzem, wydobywającym się przy poruszaniu zapleśniałego siana albo słomy, nabywają bardzo często kaszlu, zołzów i innych chorób przyrządu odechowego.

Kto jednak zmuszonym jest żywić inwentarz słomą niezupełnie zdrową, sianem poczerniałem lub cokolwiek zatęchłemi plewami lub strączynami, ten powinien przynajmniej postarać się o przyrządzenie tej karmy w taki sposób, aby ona mogła j a k n a j m n i e j zaszkodzić zwierzętom, czyli aby r y z y k o, na jakie się z tego względu narażamy, s p r o w a d z i ć d o j a k n a j m n i e j s z y c h r o z m i a r ó w.

W tym celu należy taką słomę albo siano rznąć na sieczkę, nie zadawać bydłu ni koniom w całości, a do tej sieczki dosypując plew albo strąkowin, odsiewać je pierwej starannie na odpowiednim cylindrze z siatki drucianej, aby wszystek kurz i pleśń z nich wytrząsnąć i oddzielić. Jeżeli zamierzamy domieszywać do tej paszy siekanych buraków albo innych okopowin, szruty zbożowej lub otrąb, w takim razie należy dodawać tych dodatków tyle, ile na jeden dzień potrzeba, a posypawszy odpowiednią ilością soli, wymieszać to wszystko i u p a r o w a ć za pomocą wrzącej pary wodnej albo przynajmniej, zsypawszy do kadzi i zwilżywszy wodą, poddać tę paszę samoistnemu z a g r z a n i u s i ę przez fermentacyę.

P a r o w a n i e paszy w zbudowanych specyalnie na ten cel przenośnych p a r n i k a c h jest dziś dostępnem dla każdego gospodarstwa folwarcznego, wskutek pojawienia się ostatnimi czasy bardzo praktycznych i stosunkowo niedrogich przyrządów; koszt zaś opału potrzebnego przy tem jest tak niewielki, a manipulacya tak łatwą, że obydwa te względy nie powinny nawet wchodzić w rachubę tam, gdzie chodzi o utrzymanie inwentarza w zdrowiu.

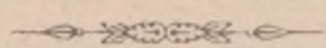
Wskutek takiego parowania, pasza, chociażby i z mniej wyborowych materyałów złożona, staje się smaczniejszą i łatwiej strawną, nabiera przyjemniejszego zapachu, a co najważniejsze, doprowadzenie jej do temperatury 100 C zabija w niej trujące mikroorganizmy (pleśnie), wskutek czego zmniejsza się niezmiernie szkodliwość ich dla zdrowia zwierząt. P a r o w a n i e w i ę c (pod ciśnieniem 1—1½ atmosfery) s i e c z k i z s i a n a i z e s ł o m y a l b o t e ż p l e w, k t ó r e z a t ę c h ł y, z a p l e ś n i a ł y l u b n a d g n i ł y, j e s t n a j s k u t e c z n i e j s z y m s p o s o b e m u c z y n i e n i a t a k i e j p a s z y w z g l ę d n i e z d r o w ą.

Nierównie mniej skutecznem jest z a g r z e w a n i e paszy za pośrednictwem wywołanej w niej fermentacyi. Osiąga się to — jak wiadomo — przez zwilżenie materyałów pastewnych wodą, ułoczenie ich w kadzi lub skrzyni i zostawienie tak w spokoju przez kilkanaście godzin lub nawet przez całą dobę. Wprawdzie pasza zagrzewa się wskutek tego dosyć silnie, mięknie, nabiera przyjemnej woni świeżego chleba razowego, a nadto staje się nieco strawniejszą. Chociażby to więc była tylko sama sieczka ze słomy lub z wyblakłego i wyługowanego na deszczach, a wskutek tego mało pożywnego siana, to przez takie „z a g r z a n i e“ staje się posilniejszą dla zwierząt, gdyż te lepiej mogą ją przetrawić i dokładniej przeto wyzyskać zawarte w niej związki (cellulozę). Ale jeśli to jest pasza z a p l e ś n i a ł a i n a d g n i ł a, to grzybków pleśniowych i bakteryj gnilnych samo takie „z a g r z a n i e“ w niej nie zniszczy.

Żywiąc inwentarz czy to p a r o w a n ą czy też z a g r z e w a n ą paszą, trzeba przynajmniej raz na dzień dawać mu obok niej trochę z d r o w e g o siana samego lub

zmieszanego z czystą, zdrową słomą; inaczej bowiem rozmiękczona sieczka lub plewy mogłyby wywoływać zatkanie w organach trawienia u zwierząt wyłącznie tą paszą karmionych.

Nie należy także zapominać, że im gorsza, im mniej pożywna i im bardziej nadpsuta jest słoma lub siano, tem bardziej je solić potzeba; przez to bowiem nietylko stają się te materyały smaczniejszymi, a więc chętniej spożywanymi przez zwierzęta, ale — co ważnie sza — żołądek tychże przez sól pobudzony, lepiej taką paszę przetrawi i większą ilość substancyj pożywnych wyciągnie z niej na użytek zwierzęcego organizmu. *K. Filipowicz.*



Jak wyglądać powinien koń prawidłowo zbudowany?

(Odczyt p. Hieronima Zwierzyckiego, rządcy z Koryt, wygłoszony na Walnem Zebraniu Kółek roln. w Krotoszynie dnia 17. marca, 1896 ogłoszony w „Ziemianinie.).

(Dokończenie).

Jak najwspanialej zbudowany na zewnątrz i najwygodniej wewnątrz urządzony pojazd, celowi swemu służyć nie może, nie mając kół dobrych: tak i najpyszniejsza budowa tułowiu konia za nic, bez nóg odpowiednich.

Nogi to owe słupy pod mostem, które ciężar dźwigać mają. Im silniejsze, prostsze i lepiej powiązane, tem pewniejsza cała budowa. Nogi przednie biorą swój początek w łopatce. Łopatka powinna być szeroka, długa, ukośnie ustawiona, dobrze rozwinięta i mocnymi odznaczać się muszkułami. Taka łopatka wyrzuca przednie nogi dobrze naprzód.

Pod łopatką stojące ramie górne nogi przedniej powinno być także szerokie i muszkularne oraz znacznie dłuższe od ramienia dolnego, stojącego pod kolanem, a kończącego się nad pęciną w stawie kutowym. Konie o dłuższem ramieniu górnem jak dolnem, odznaczają się zawsze biegiem rączym i regularniejszym, gdyż wyrzucają nogi dobrze przed siebie, nie unosząc nóg zbyt wysoko.

Pod kolanem powinna noga być sucha, ale nie za cienka, a obserwowana z boku, powinna być szersza, jak z przodu widziana, a więc nie okrągła podobna do wrzeciona, z tyłu zaś powinna być zaopatrzona silną żyłą ścięgnową, wyraźnie odgraniczoną rowkiem przy kości.

Pęcina powinna być krótka, szeroka i stać pod kątem ukośnym. Pęciny zbyt długie a cienkie są bardzo wadliwe.

Kopyto dobre i zdrowe jest wielkiej wagi u konia. Dobre kopyto powinno być ustawione ukośnie i tworzyć z płaszczyzną ziemi kąt o 45"; ściany boczne i ściany kątne kopyta powinny być ani zanadto oddalone od siebie, gdyż tworzą kopyto płaskie, ani też zanadto zbliżone do siebie, gdyż tworzą kopyto ściśnione (Zwanghuf).

Nieforemne i nienormalnie zbudowane kopyto staje się często przyczyną rozmaitych kulawizn. Wogóle na sto przypadków kulawizn końskich ledwo 10 szukać należy po za obrębem kopyta.

Bardzo ważną rolę u nogi przedniej końskiej odgrywa też kolano. Powinno ono być szerokie i mocne a płaskie. Kolano wązkie, okrągłe, nie dość wybitnie zarysowane, przechodzące bardzo nieznacznie w dolną piszczel, jest oznaką wrzecionowej dolnej części nogi, a więc słabej nogi. Nogi przednie konia powinny w spokoju stać zawsze pod koniem prostopadle czyli pionowo. Tak samo powinny w kolanie, tak z przodu jak z boku i z tyłu widziane, być proste, bez najmniejszego zboczenia w którąkolwiekbądź stronę.

Kopyto, kolana, staw przedniej łopatki, nogi przedniej powinny prostą linię tworzyć, najmniejsze bowiem zboczenie w prawo lub lewo są przyczyną nieprawidłowego biegu konia, czyli konie takie nie wyrzucają nóg przednich prosto przed siebie, ale albo za wiele na zewnątrz, lub wreszcie nogi ich się plączą, zawadzają jedna drugiej, albo nareszcie się kaleczą.

Zważać też bardzo należy i na to, aby na dolnej szczególnie części nogi, pod kolanem, na ramieniu dolnem nie było żadnych wyrostków kostnych, zwanymi martwe kości (Überbeine), a na pęcinie (Schale). Żyła zaś tylna nie powinna być zapuchnięta i zgrubiała, jakby wydęta i nie ciepła, zapalona (Sehnenklapp).

Przechodzę do nóg zadnich.

Nogi tylne mają jeszcze więcej doniosłości i znaczenia u konia, jak nogi przednie. Nogi tylne bowiem służą nietylko do dźwigania ciała końskiego i na niem spoczywającego ciężaru w formie jeźdzca, ale mają one zadanie popychania całego konia z ciężarem naprzód.

Nogi zadnie składają się z następujących części: uda, goleni czyli ramienia górnego, stawu skokowego (przegubiem także zwanego), ramienia dolnego, pęciny i kopyta. Część łącząca kopyto z pęciną, tak nogi zadniej jak przedniej, nazywa się koroną kopyta.

Udo sięga ku górze aż do krzyża, a ku dołowi aż do kolana. (Proszę tylko nie mylić się z nazwą kolana i nie brać skoku za kolano). Partya ta powinna być okrytą znaczną masą mięśni czyli muszkułów. W zwyczajnej mowie nazywamy tę część pośladkiem.

Od kolana aż do stawu skokowego leży ramię górne (goleń). Od górnego ramienia nogi zadniej wymagać należy tych samych przymiotów, co od ramienia nóg przednich, tylko jeszcze w większym stopniu doskonałości. Ramię zatem górne nogi zadniej powinno być szerokie, muszkularne i nieco dłuższe od ramienia dolnego.

Na budowę stawu skokowego (przegubia) szczególną zwracać należy uwagę, gdyż od siły i sprężystości stawów skokowych zawisła siła, lekkość, rączość i wytrwałość nóg zadnich, jakoteż od siły i elastyczności, z tyłu do skoku przyczepionej, żyły Achillesa (ścięgna Achillesowego), ciągnącego się ku górze ramienia górnego. Przegub powinien być gruby, długi, suchy, czysty i trwale zbudowany. Ramię dolne nogi zadniej powinno być suche, czyste, dość szerokie i krzemieniste, a przytem proste, inaczej będzie barczykowate. Pod niem pęcina krótka szeroka a kopyto zdrowe i dobrze zbudowane.

Nie wystarcza atoli sama budowa nóg do ocenienia ich, trzeba bardzo uważnie także badać je co do ich kierunku, czyli jak nogi pod koniem stoją.

Nogi zadnie często bardzo sięgają za wiele pod brzuch, inne znów za wiele w tył są wysadzone. Jedno i drugie jest wadą. Noga zadnia, z boku obserwowana, powinna tak stać, że dolne ramię stać powinno zupełnie pionowo, przedłużona zaś ta prostopadła linia w górę trafiać powinna z tylną częścią pośladka. Tak samo i z tyłu obserwowane nogi powinny od kopyta począwszy przez kolana itd. stać jaknajwięcej prostopadle.

Zanadto ku kopytom zwężające się nogi strychują się za wiele zwężone w skokach, mają wygląd nóg krowich, a zanadto rozszerzone w skokach wykręcają się.

Kopyta nóg zadnich powinny tak samo jak przednich skierowane być prosto przed siebie, a nie wykręcać się ani pod konia, ani w bok niego. Nogi takie niewygodne szczególnie w biegu pospiesznym.

Nadto badać należy nogi zadnie, aby następujących błędów nie miały:

1. Szpatu, który się ujawnia na wewnętrznej stronie stawu skokowego w formie wyrostka albo i wyrostków skokowych;

2. sarniej nogi, jest to zgrubiałość kości na zewnętrznej płaszczyźnie stawów skokowych;

3. pipaka, tj. zgrubiałości na czubku tylnego skoku;

4. zajęczej nogi czyli na tylnej części dolnego ramienia zgrubiałości, czyniącej nogę cokolwiek pałąkowatą.

Szpat, sarnia noga i zajęcza noga są błędami dziedzicznymi.

Nadto należy jeszcze konia badać w biegu, a szczególnie w stępie i kłusie. Koń normalnie chodzący, powinien tak stawiać nogi przednie i zadnie, że lewa noga przednia powinna, obserwowana z przodu, zakrywać nogę lewą tylną, prawa nogę prawą. Tak samo z tyłu obserwowane nogi powinny chodzić w jednej prostej linii.

Koń za wysoko unoszący zadnie nogi w stępie ma chód koguci. Zdarza się często u jednej tylko, lecz także u obydwóch nóg. Koń dobry — powiadają znawcy — powinien mieć cztery rzeczy krótkie, cztery długie i cztery szerokie.

1. Krótkie powinny u konia być: pęciny, dolne piszczele nóg, głowa z uszami i lędźwie;

2. długie: szyja, ramiona górne, krzyż i tułów;

3. szerokie: pierś, krzyż, czoło i kolana.

Dałby Bóg, aby ten krótki opis konia przyczynił się do wychowu takich przynajmniej koni, na jakich rycerze nasi aż w hiszpańskich górach zwycięzko się potykali i pod Wiedeń popędzili na odsiecz przeciw Turkom.

Sprawozdanie

z posiedzenia Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

które się odbyło dnia 2. maja 1896 r.

Przewodniczący: ks. Adam Sapieha.

Obecni Pp.: hr. Stadnicki Stanisław, dr. Pilat Tadeusz, Brykczyński Stanisław, Onyszkiewicz Mieczysław, ks. Sapieha Władysław, Frommel Juliusz, ks. Lubomirski Andrzej, Langie Tadeusz, Breuer Jan, Tyniecki Władysław, ks. Czartoryski Witold, Cielecki Artur.

Hr. Dzieduszycki Klemens usprawiedliwia listownie swoją nieobecność.

Prowadzący pióro: Sekretarz Towarzystwa.

Ks. Przewodniczący otwierając posiedzenie, zawezwał Sekretarza do odczytania protokołu z poprzedniego posiedzenia Komitetu, które się odbyło dnia 11. kwietnia. Protokół ten przyjęto bez zmiany.

Hr. Stadnicki zdawał sprawę z działalności deputacyi, wysłanej w kwietniu do Wiednia w kwestyi zamierzonego podwyższenia podatku od spirytusu. Po dodatkowych wyjaśnieniach ze strony p. Frommla, który także w tej deputacyi brał udział, przyjął Komitet sprawozdanie to do wiadomości.

P. Onyszkiewicz odczytał pismo węgierskiego ministra rolnictwa, zawiadamiające nasz Komitet, że podczas wystawy w Budapeszcie zwołany będzie we wrześniu kongres rolniczy, który ma obradować nad jedną tylko kwestyą, tj. nad przyczynami spadku cen zboża w Europie i nad sposobami zaradzenia temu złemu. Ministerstwo wzywa Komitet nasz do obesłania kongresu tego jednym delegatem. — Po krótkiej dyskusyi zapadła uchwała: Prezydyum uprosi dra Pilata albo prof. Ochenkowskiego, by Komitet nasz na tym kongresie reprezentowali. Ponieważ jednak dr. Pilat zaproszony jest na ten kongres osobiście, byćby mogło, że pojadą obydwaj.

P. Langie stawia wniosek udzielenia ze strony Komitetu listów polecających prof. Szyszyłowiczowi, którego w sprawach stacyi doświadczalnej dublańskiej Wydział kraj. wysyła do Niemiec, Szwecyi i Norwegii. — Polecono kancelaryi listy te wygotować, poczem przystępując do porządku dziennego, ks. Przewodniczący udzielił głosu

p. Brykczyńskiemu, który imieniem Sekcyi hodowlanej przedłożył Komitetowi:

1. Sprawę obsadzenia posady instruktora hodowli bydła. Komitet zgodził się jednomyślnie powołać na tę posadę przez Sekcyę proponowanego p. Grzegorza Głuchowskiego w Kamienny i polecił Sekcyi, aby wspólnie z Prezydyum zawarła odnośny układ z p. Głuchowskim i ostatecznie załatwiła sprawę instruktora hodowli bydła.

2. Wnioski subwencyjne na rok 1897 ministerstwu przedłożyć się mające, a mianowicie proponuje Sekcya żądać:

a) na podniesienie chowu bydła rogatego w myśl obowiązującego programu kwotę . . . . . 20 000 zł.

b) na chów trzody chlewnej, który w roku ubiegłym z powodu szerzącej się zarazy „Pomór“ wielce ucierpiał, kwotę . . . . . . 6 000 zł.

c) na chów owiec kwotę . . . 4 000 „

d) na podniesienie chowu drobiu dla Towarzystwa ornitologicznego w Jarosławiu kwotę . 500 „

3. Zatwierdzenie chlewni zarodowych w miarę dostarczonego materyału przez dawniej założone chlewnie:

u p. Jawrelskiego Józefa w Babicach (Oddział przemyski i u p. Jadowskiego Kaźmierza w Trześniowie (Oddział sanocki). — Tak wnioski subwencyjne na rok przyszły, jakoteż proponowane chlewnie zatwierdził Komitet.

P. Onyszkiewicz imieniem Sekcyi rolniczej referuje sprawę rozdziału i zużycia subwencyi rządowej, udzielonej w roku bieżącym na pszczelnictwo i hodowlę roślin. I tak proponuje Sekcya:

1. Na podniesienie pszczelnictwa udzieloną kwotę . . . . 300 zł. użyć przedewszystkiem w części na zebranie dat statystycznych, tyczących się pszczelnictwa w kraju, przeróbki i handlu miodem, resztę zaś subwencyi użyć na subwencyonowanie pasiecznictwa w sposób, co do którego naradzi się poprzednio referent z p. prof. Ciesielskim.

2. Na podniesienie sadownictwa i na zakupno nasienia roślin pastewnych dla włościan udzielił Rząd . . . . 1 000 „ prócz tego mamy w tym dziale jeszcze znaczne zaoszczędzenie z roku ubiegłego;

a) z tego należałoby wydzielić kwotę . 300 „ na zakupno nasion roślin pastewnych dla włościan.

b) dać Towarzystwu ogrodniczo-pszczelniczemu kwotę . . . . 400 „ pod warunkiem, że otrzymamy po 350 sztuk szczepów drzew owocowych za każde 100 zł. celem rozdania tychże za pośrednictwem Oddziałów w kraju.

c) przeznaczyć kwotę . . . . . 400 „ na subwencyonowanie innych jeszcze zakładów pomologicznych w kraju także z warunkiem oddawania za każde 100 zł. pewnej ilości sztuk szczepów.

d) zarządowi szkółki czerech kleparowskich w Dublanach udzielić subwencyi w kwocie . 100 „

e) Co do zużycia reszty tej subwencyi rezerwuje sobie Sekcya postawienie dalszych wniosków później po zasięgnięciu zdania ludzi fachowych i na podstawie dat tyczących się ogrodnictwa, zebranych za pośrednictwem Oddziałów.

3. Na przeprowadzenie upraw próbnych zbóż i na próbne uprawy na sztucznych nawozach rozporządza Komitet na ten rok kwotą przeszło . . . . 1 400 „ z lat poprzednich i programowe zużycie tej subwencyi jest już w toku. Prócz tego zarezerwował Rząd na ten cel jakoteż na zaprowadzanie wzorowych gnojarń w gospodarstwach włościańskich kwotę . . . . 1 500 zł. która dopiero pod koniec grudnia b. r. wypłaconą będzie. Sekcya więc proponuje wydzielić z tego kwotę . . . . 300 „ i oddać ją Sekcyi hodowlanej na wzorowe gnojarnie ze szczególnem uwzględnieniem stajen tak urządzonych, ażeby bydło stać mogło ciągle na nawozie.

Reszta kwoty użytą będzie w roku przyszłym na próbne uprawy zbóż i próby siewów na sztucznych nawozach według programu, który dla nas na jesień przygotowuje Zarząd stacyi doświadczalnej w Dublanach. — Wszystkie powyższe wnioski Sekcyi rolniczej, tyczące się rozdziału i zużycia udzielonych w tym dziale subwencyj rządowych, zatwierdził Komitet jednomyślnie; prócz tego polecił Komitet kwotę 100 zł. przeznaczoną przez Rząd na premiowanie kultur leśnych w lasach gminnych, przesłać Towarzystwu leśnemu.

P. Onyszkiewicz imieniem Sekcyi rolniczej referował w sprawie wniosków subwencyjnych działu B. na rok przyszły ministerstwu przesłać się mających I tak Sekcya proponuje żądać:

1. Na podniesienie pszczelnictwa . . 500 zł.

2. na podniesienie ogrodnictwa . . 1 000 „

3. na zakupno nasienia lnu 1000 zł. i nasienia konopi 500 zł., łącznie . . . . 1 500 „

4. Na próbne uprawy zbóż . . . 1 200 „

5. na wzorowe gnojarnie . . . 500 „

6. na rozpowszechnianie nasion roślin past. 300 „

7. na dalsze premiowanie kultur leśnych . 100 „

8. na rozpowszechnianie kultury szczepu winnego . . . . 500 „

Wnioski te zatwierdził Komitet w zupełności.

P. Langie referent spraw tyczących się rybactwa stawiał wnioski co do rozdziału i zużycia w tym roku subwencyi na podniesienie rybactwa nam udzielonej, jakoteż oszczędności z lat poprzednich w łącznej kwocie 1 170 zł.

Zgodnie z tymi wnioskami uchwalił Komitet:

1. urządzić jeden kurs 5-ciodniowy we Lwowie w jesieni przy szkole lasowej;

2. urządzić takiż kurs na prowincyi i co do tego przeprowadzić korespondencyę z Oddziałami Tarnopol, Cieszanów i Złoczów;

3. skompletować zbiór okazów i modeli potrzebnych przy wykładach. Resztę zaś kwoty przenieść jako zaoszczędzenie w tym dziale na rok przyszły.

P. Langie referował w sprawie rozdania stypendyów uczniom szkół rolniczych i proponował rozdział następujący przedstawić kuratorom odnośnych fundacyj:

1. Stypendyum z fundacyi śp. Jana Maciąga w kwocie 300 zł. nadać Jarosławowi Wesołowskiemu, uczniowi III. roku w Dublanach.

2. Stypendyum z fundacyi Amalii hr. Stadnickiej w kwocie 315 zł. rozdzielić między Pristnera Andrzeja, ucznia I. r., Horbonia Jana, ucznia I. r. i Pawelskiego

Mieczysława, ucznia II. r. szkoły w Dublanach, każdemu po 105 zł.

3. Stypendyum z fundacyi śp. Amalii hr. Stadnickiej w kwocie 210 zł. nadać Turskiemu Karolowi, uczniowi I. r. w Dublanach.

4. Stypendyum imienia śp. Kazim. hr. Krasickiego 100 zł. nadać Tromszczyńskiemu Adamowi, uczniowi II. r. w Dublanach.

5. Zatrzymać jedno stypendyum fund. hr. Stadnickiej 105 zł. na ten wypadek, jeżeliby któremu z ubogich uczniów nie powiodło się uzyskać stypendyum z Wydziału kraj. albo gdyby się okazało, że trzeba udzielić dodatkowej pomocy jednemu z tych stypendystów, których obecnie kształci Komitet na nauczycieli szkół rolniczych.

6. Stypendyum im. śp Henryka Janki w kwocie 120 zł. nadać Stefanowi Sztembarthowi, uczniowi II. r. wyższej szkoły w Dublanach.

Wszystkie powyższe wnioski zatwierdził Komitet.

P. Onyszkiewicz poruszył sprawę wyboru podręcznika w roku bież. do druku przeznaczyć się mającego i przedstawił przesłany Komitetowi przez p. Smalawskiego, kierownika szkoły chmielarskiej w Staremsiole, opracowany podręcznik do uprawy chmielu. Komitet uprosił p. Frommla, by takowy przejrzał i odpowiednie poczynił zmiany i uwagi, poczem p. Tyniecki zajmie się ogładzeniem strony stylistycznej tego podręcznika.

P. Tyniecki przedstawił prośbę Kółka rolniczego z Bogumina (Oderberg), by temuż przesyłać „Rolnika“ pod przystępnymi warunkami. Komitet uchwalił przesyłać takowy bezpłatnie począwszy od 1. stycznia b. r. i przyłączyć do tego kilka egzemplarzy Pamiętnika, jakoteż przez Komitet wydanych tymi czasy podręczników.

W końcu na wniosek p. Tynieckiego uchwalił Komitet przyznać Drukarni „Dziennika Polskiego“ na każdym numerze czasopisma „Rolnik“ począwszy od 1. marca b. r. dodatek 1 zł. 19 ct., spowodowany podwyższeniem płac przyznanem zecerom z powodu strejku w lutym r. b.

Na tem ks. Przewodniczący zamknął posiedzenie.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Instruktor mleczarstwa udzielać będzie interesentom objaśnień i informacyj we Lwowie w gmachu sejmowym we środę dnia 13. maja 1896.

OGŁOSZENIE.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach, która ma na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych, rozpoczyna się rok szkolny 1896/97 z dniem 1. lipca 1896.

Chcący wstąpić jako uczeń zwyczajny do tej szkoły, powinien:

1. Najdalej do dnia 15. maja r. b. wnieść do Dyrekcyi szkoły w Kobiernicach (poczta Kęty) podanie z dołączeniem:

a) metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16. rok życia;

b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem;

c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną;

d) świadectwa zdrowia, wystawionego przez lekarza

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyę poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w szkole rolniczej udzielanych.

Kandydaci, który się wykażą świadectwem z odbytej nauki dopełniającej, będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły przed innymi, posiadającymi zresztą równe warunki.

Synowie włościan posiadających własne gospodarstwo rolne przyjęci będą przed innymi kandydatami i otrzymają bez względu na ich stan majątkowy bezpłatne utrzymanie (pomieszkanie, pościel, pranie i wikt), tudzież ubranie w zakładzie kosztem funduszu krajowego.

Każdy jednak wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie

Dyrekcya kraj. niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach
(poczta Kęty).

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L 32139. Wskutek reskryptu Wys. c. k. Ministerstwa spraw wewn. z d. 5. kwietnia b. r. l. 10868, uzupełnia się tutejsze obwieszczenie z dnia 28. marca b. r. l. 27205, które dotyczy przewozu kolejami żelaznemi bydła i mięsa wieprzowego z Węgier do Galicyi o tyle, że oprócz świń bitych wolno sprowadzać z niezapowietrzonych miejscowości komitatów Węgier do Galicyi, także świnie żywe ważące na mniej 120 kilogr. pod warunkami wyszczególnionymi w tut. obwieszczeniu z d. 5. lipca 1895 l. 55841.

Lwów dnia 27. kwietnia 1896.

L. 36840. Król. węg. ministerstwo rolnictwa cofnęło telegramem z d 27. kwietnia l. 23237 swe zezwolenie sprowadzania zdrowych cieląt z Galicyi do Budapesztu na natychmiastową rzeź, ogłoszone tut. rozporządzeniem z 23. kwietnia 1896 l. 34841.

Lwów dnia 28. kwietnia 1896.

L. 37598. C. k. Namiestnictwo niższo-austryackie rozporządzeniem z d. 27. kwietnia 1896, l. 37538 obwieściło,

że przepisy tyczące się ograniczenia przewozu przeżuwaczy i świń rzeźnych z powiatów zapowietrzonych zarazą pyska i racic w Galicyi do Niższej Austryi (tut. ogłoszenie z d. 2. i 22. listopada 1895, l. 89810 i 94784) nadal mają być zastosowane tylko do tych przeżuwaczy i świń, które pochodzą z powiatów politycznych Lwów i Żółkiew.

Z powodu istnienia pomoru jak również z powodu zawleczenia tej zarazy do Niższej Austryi, wzbroniło c. k. Namiestnictwo we Wiedniu wprowadzać do Niższej Austryi świnie przeznaczone na handel (Handel-Futterschweine) z politycznych powiatów: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Cieszanów, Dobromil, Gorlice, Gródek, Jasło, Jaworów, Kamionka, Krosno, Łańcut, Mościska, Myślenice, Pilzno, Przemyśl, Rawa, Rudki, Sambor, Sanok, Skałat, Sokal, Staremiasto, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żółkiew i Żydaczów.

Zakaz niniejszy ma moc obowiązującą w miejsce rozporządzenia niższo-austryackiego Namiestnictwa z dnia 24. marca 1896, l. 28675, ogłoszonego tut. obwieszczeniem z 31. marca 1896, l. 27535.

Przekroczenia tego zakazu będą karane według ustawy z d. 24. maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51).

Lwów dnia 2. maja 1896.

Nadesłane.

Krajowa stacya chemiczno-rolnicza w Dublanach zawiadamia niniejszem, ze

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe

na zasadzie umowy zawartej z krajową stacyą chemiczno-rolniczą w Dublanach, poddaje wszelkie sprzedawane przezeń nawozy **„Kontroli nawozowej"** krajowej stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach i daje gwarancyę stosownie do regulaminu stacyi.

Regulamin obejmujący bliższe szczegóły „gwarancyi", dawanej przez firmę kontrolowaną wysyła się każdemu żądającemu bezpłatnie odwrotną pocztą.

Józef Mikułowski Pomorski
kierownik stacyi.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki*. Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera.